GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 159. We Wtorek dnia 11. Lipca. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Kolonii, dnia 2. Lipca.

— Władze tutejsze okazują się nadzwyczaj czynnemi w zapobieganiu drogości zboża. Dużo już żyta, grochów i mąki statkami sprowadzono, a większe nierównie dowozy są w drodze. Mimo to wszystko wiele zafrasowanych twarzy widać po ulicach, cena bowiem zboża coraz bardziéj idzie w górę. Śniady chléb w ostatnich dniach już dwa razy więcéj niż zwyczajnie kosztował, a na targu wczorajszym ćwiertnia żyta (malter) znów o dwa talary podskoczyła (od 8 do 10.) Co przytém najsmutniejsze, że teraz właśnie wszystkie prawie fabryki nasze są w ucisku, osobliwie w skutek wstrzymanego handlu z Anglią i wzrostu konkurencyi angielskiéj. Znaczna liczba pracowitych rzemieślników oddaloną została zupełnie od właścicieli fabryk, a większa jeszcze nierównie niema dostatecznego zatrudnienia. Prędkiéj w tak ciężkiém położeniu trzeba nam pomocy. Przywieziono już statkami więcéj niż 1850 szefli żyta, lecz to wcale jeszcze nie wystarcza. W Koblencyi taż sama drogość uczuć się daje; w Akwizgranie mądremi środki naczelnego Prezesa nieco złagodzoną została. W krótce zapewne okolice nadreńskie dostatecznie w zboże zaopatrzone zostaną, słychać bowiem, iż znaczne zapasy przybyły do Hollandyi z portów baltyckich, które Renem w krótce sprowadzić można.

Nad koleją żelazną między Kolonią i Bonn czynnie pracują; od Bonn począwszy już nawet zakładają szyny, można się zatém spodziewać, że cała robota wkrótce ukończoną będzie.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4. Lipca.

Poseł J. C. K. Apostolskiéj Mości, Hrabia Wojna, zawczoraj opuścił Warszawę udając się do Wiednia.

Z dnia 5. Lipca.

Hr. Coloredo, Rzecz. Tajny Radca, Szambelan, Ambasador N. Cesarza Austr., jadący do Petersburga, onegdaj przybył do Warszawy.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 26. Czerwca.

Z powodu skasowania, na mocy Najwyższego Ukazu z d. 18. Grudnia 1842. r., Obwodu Białostockiego i otwarcia nowéj Gubernii Kowieńskiéj, Najwyżéj rozkazano tamecznemu Głównemu Naczelnikowi mianować się Wojennym Gubernatorem Wileńskim, Generał Gubernatorem Grodzieńskim, Mińskim i Kowieńskim.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Lipca.

Wczoraj przybył Król do miasta i pracował z prezesem rady ministrów. Kaplica St. Fer-

dynanda w Sablonville ma być 14. Lipca ostatecznie poświęconą. Dn. 13. uda się familia królewska do Dreux, gdzie się odbędzie w grobowéj kaplicy uroczysty obchód, po którym Xiężna Orleanu i jéj dzieci złożą grubą żałobę. W środę przeniesiono do kapliczki w Sablonville klęczniki dla familii królewskiéj. W głębi wzmiankowanéj kapliczki znajduje się ółtarz Matki Boskiéj z białego marmuru; na lewem skrzydle krzyża wznosi się grobowiec Xięcia Orleanu, naprzeciw niego zaś ółtarz St. Ferdynanda; krzesła zajmują główny ganek kościoła. Codziennie odbywać się ma przy wielkim ółtarzu msza czytana za duszę zmarłego Xięcia; wstęp do kaplicy nie będzie wtedy publiczności dozwolonym. — Stróżem kapliczki został Pan Cordier, u którego domu Xiążę ducha wyzionął.

Giełda. — Renty francuskie dzisiaj przy końcu giełdy spadły nieco. Mówiono wprawdzie, jakoby rząd otrzymał był telegraficzną wiadomość, że załoga Walencyi poddała się Regentowi za zbliżeniem się wojsk Espartery, lecz pogłosce téj nikt nie uwierzył.

Podług Quotidienne niebędą już udzielać urlopów oficerom francuskim dla ważnych w Hiszpanii wypadków. Marszałek Soult, który miał w St. Amand wypocząć, odłożył swój wyjazd. Zostanie w swojem ministerstwie i oczekiwać będzie dalszych wypadków. Oświadczył to na zgromadzeniu rady ministrów. Podług tegoż dziennika, przyszedł rozkaz od rządu, aby Don Carlosa i jego orszak w Bourges, jakoteż wszystkich wychodźców hiszpańskich ściśléj pilnować, ponieważ Lord Cowley w imieniu Lorda Aberdeen uczynił podobno przedstawienia Panu Guizot, względem niedostatecznéj straży wychodźców hiszpańskich znajdujących się we Francyi.

Rozesłanym został rozkaz ministra wojny do Generał-Lieutenantów dowodzących dywizyami armii, do Intendantów wojskowych i Pod-Intendantów, aby wybrać z każdego pułku, będącego pod ich rozkazami, żołnierzy, którzy mają uzupełnić istotną liczbę wojska przeznaczoną do Algieryi, t. j. 6000 piechoty i 15,896 konnicy. Na ten koniec mają wybierać z każdego pułku 2 ludzi na szwadron, z każdego pułku piechoty 10 ludzi na batalion. Każdy do tego wybrany kawalerzysta weźmie z sobą 2 konie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Czerwca.

Święto, które w Oxfordzie »Commemoration« zowią, odbywa się corocznie przy końcu biegu szkólnego: ustaje wtedy poczęści rygór akademiczny i wszystko ku zabawie bardziéj zmierza, niż ku nauce. Przychodzą wtedy krewni uczniów i inne osoby, które przy téj okazyi chcą widzieć Uniwersytet w całym blasku. W auli, w któréj teraz nawet dużo dam widać, czytają się w przytomności senatu i całéj publiczności wiersze i wypracowania, które w ciągu roku nagrodę otrzymały, przytém rozdaje się zwykle ludziom znakomitym tak krejowcom jako i cudzoziemcom honorowy stopień doktora praw obywatelskich (legum civilium doctor). Nieumiem wprawdzie powiedzieć, jak się dawnymi czasy rzecz miała pod względem religii, lecz, że w ostatnim czasie nieuważano wcale na wyznanie, dowodzi to, iż udzielono ten stopień sławnym chemikom Faraday i Dalton, choć obadwaj są Dyssenterami, a drugi nawet podobno do Kwakrów należy, którzy, jak wiadomo, wszystkie sakramenta, nawet chrzest, odrzucają. Prawo rozdawania tych stopni należy właściwie do tak nazwanéj konwokacyi, t. j. do wszystkich, którzy od Uniwersytetu otrzymali stopień Magistra sztuk wyzwolonych (magister artium), lub wyższy jeszcze, i którzy jako członkowie nazwisko swoje w rejestrze zapisawszy, rocznie za to prawo małą składają sumkę. W praktyce jednakże dzieje się to wyraźnie przez naczelników 17stu kollegiów, z których składa się Uniwersytet i w których ręku wraz z Wice-kanclerzem co 4 lata z ich koła obieranym cały zarząd Uniwersytetu spoczywa; czasem jednakże, choć bardzo rzadko, łączy się z nimi konwokacya lub sprzeciwić im się stara. Ale teraz owi doktorowie teologii, wszyscy 17 należą prawie wyłącznie do téj partyi w kościele, którą wysokokościelną zowią, t. j. są to ludzie, którzy niewiele dbając o zasady lub o szczególną jaką świętość, tego tylko jak najsurowiéj pilnują, aby sobie wszystko było po staremu, i żeby nadewszystko wszelkie pozory zostały nie tknięte. — Z tąd nie dziw, że ich ani tak zwana partya ascetycznych Ewangelików, ani Puseiści nie bardzo lubią. Pierwszéj nie sprzeciwili się oni już od dawnego czasu, lecz drugą kilku publicznymi kroki obrazili nie tak dawno: najpierw przez to, że bezwarunkowo potępili osławiony traktat Nr. 90. Newmana, potém, że żądali tego, aby wykluczenie Dra. Hampden od oboru kapelanów Uniwersytetu, (przez Puseistów spowodowane i gwałtem przeprowodzone), zniesione zostało, — wreszcie świeżem suspendowaniem Dra. Pusey. Działanie ich zatém dąży od niejakiego czasu widocznie do tego, aby znów wskrzesić konwokacye, w na-

dziei opanowania może zarządów Uniwersytetu. Ponieważ pogłoska oznacza Pana Everett jako dawniéj socyniańskiego kapłana, zdało im się to właśnie dobrą okazyą rozjątrzenia umysłów, ta sekta bowiem znienawidzoną jest wszystkim partyom religijnym, a nawet największéj części Dissentrów. Ześli tedy istotnie to było ich mniemaniem, omylili się mocno; tu bowiem słychać tylko jeden głos, a głos ten jest im przeciwny. Zresztą jest to pewno, że tą razą chałas studentów tylko przypadkiem złączył się z krzykiem magistrów wołających: »non placet!« Ponieważ zaś to dało powód władzy zamknięcia przed czasem obrady, przeto studentów surowo osądzono i czterech nawet wydalono z Uniwersytetu.

Sprawozdanie odczytane na ostatniém zgromadzeniu towarzystwa wstrzemięźliwości, przekonywa, że wpływ jego na niższe klassy coraz jest pomyślniejszy. Liczba szynkowni w Anglii i w hrabstwie Galles, zmniejszyła się od r. 1839 blisko o 10,000. Z tegoż sprawozdania dowiadujemy się, że ilość slodu spotrzebowanego w 1840. r. zmniejszyła się o 150,000 kwarterów. Zmniejszenie się fabrykacyi wódek jest jeszcze znaczniejsze. W r. 1830. konsumcya spirytusu wynosiła 5,000,000 galonów mniéj niż w roku 1820; od r. 1830 do 1840 zmniejszyła się jeszcze o 2 miliony. — Według urzędowych raportów aresztowano w 1832 r. 32,636 osób znajdowanych po ulicach w stanie zupełnego opilstwa; ich liczba zmniejszyła się w roku 1842 do 12,338, co stanowi różnicę o 20,288 osób.

W Sheffield odbyła się niedawno publiczna sprzedaż starego dodobno oryginalnego obrazu Rubensa, przedstawiającego tryumf chrześciaństwa, t. j. kobietę na wozie ciągnionym przez lwy, otoczoną dziećmi. Obraz ten sprzedano za 1 sz. 9 penców, potém za 5 sz., a teraźniejszy nabywca nie chce go odstąpić za 350 gwineów.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 22. Czerwca.

Przyjmując wczoraj Regent grono dyplomatyczne, tak przemówił: »Ciesząc się z jednéj strony, Panowie, że Was tu, jako reprezentantów dworów Hiszpanii przyjaznych, na około siebie zgromadzonych widzę, ubolewam nad tém, że zawsze jeszcze niektóre z najpotężniejszych mocarstw tronu Hiszpanii przeze mnie reprezentowanego w należném nie mają poważaniu, któreby i jemu za wielką moralną posłużyło podporę, i własnemu ich interessowi korzyść przyniosło. Szacunek, jaki winien jestem niepodległości kraju mego, nie pozwala mi prosić się o takowe poważanie. Cała Europa przekonaną być może, że Regencyą przez naród mi poruczoną tylko w ręce Kortezów złożę, ale zrzeczenia się téjże wymódz na sobie nie dam. Niczego bardziéj nie pragnę nad to, aby chwila ustawą oznaczona, w któréj Królowa Jéj Mość cugle rządu ująć ma, jak najprędzéj nadeszła.«

Gdy Generał Linage dnia wczorajszego w świcie Regenta z bramy wyjeżdżał, koń towarzysza obok jadącego tak go uderzył, że go do pobliskiego domu zanieść i opatrzyć musiano. W pół godziny potém wywieziono go w powozie.

Generał Seoane doniósł rządowi, że dn. 22. z 38 batalionami wkroczy do Barcelony, gdzie wojsko, jak powiada, z niecierpliwością go oczekuje. — Z Granady doszły nas wiadomości aż do dnia 14. Od dnia 11. wzywał Generał Alvarez miasto, aby się w przeciągu 12 godzin poddało, ale późniéj nic stanowczego nie przedsięwziął. W mieście było 20,000 zbrojnych, którzy się do upadku bronić postanowili.

Generał Don Antonio van Halen mianowany został Generałem en Chef armii andaluzyjskiéj, tak, iż Generałowie-kapitanowie Andaluzyi i Granady pod względem operacyi wojskowych jemu są podrzędni.

Wiadomości z Malagi sięgają u nas aż do dnia 14. Czerwca. Dnia 13. wyruszyły były stamtąd dwa znaczne oddziały, spieszą, w pomoc Granadzie. Dwa okręty, jeden francuski, drugi angielski, krążyły w bliskości portu. — Oburzenie ludu naprzeciw Anglikom do najwyższego doszło stopnia: wywarł on ją na pobliskiéj chucie żelaznéj la Constancia. Dnia 16. wyszła część wojska z Kadyxu, aby wraz z wojskiem Barona Carondelet przypuścić szturm do Malagi. — — Almeria obstaje także przy insurekcyi i wysłała wojsko do Granady. — W Sevilli nowy bunt powstał, ale go wojsko przytłumiło. — Także i w Burgos zanosi się na powstanie. Ex-deputowanych Collantes i Arquiaga ujęto w Brivicsca za to, że załogę podburzyć usiłowali. Wszakże na drodze do Burgos udało im się uciec wraz z oficerem, który ich eskortował.

W Corunie wybuchło powstanie dn. 18. Generał-Kapitan ujęty został przez insurgentów, a wojsko żadnego nie stawiło oporu. W Granadzie szerzyło się powstanie jeszcze do 17. Tegoż dnia zaczepiona być miała Murcia przez 3000 powstańców, którzy przybyli z Alicanty i Kartageny.

Z Bayonny, dn. 28. Czerwca.

Komendant tutejszy odebrał wiadomość, że wojska Zurbany wzbraniały się walczyć przeciw powstańcom, i że to jedynym było powodem do jego odwrotu.

Z Perpignanu, z dn. 28. Czerwca.

List nadesłany tu z Barcelony zawiera co następuje: »Trzy bataliony, jedna kompania artyleryi i około stu kawalerzystów opuścili Zurbanę w odwrocie jego do Cerwery. Żołnierze ci opowiadali Pułkownikowi Prim, że w wojsku Zurbany wielkie panuje rozdrażnienie i że wszyscy czychają tylko, aby go opuścić. Junta barcelońska ogłosiła list Zurbany do Pułkownika Prima, w którym żąda zawieszenia broni, oświadczając, że, jeżli Pułkownik ten z miejsca swego nie wyruszy, cofnie się do Cerwery; gdyby wniosek ten przyjętym być miał, rozkaże Gubernatorowi cytadeli Monjuich, aby Barcelony nie bombardował. Pułkownik Prim odpowiedział, że nim przyjdzie do zaczepki, 24 godziny naprzód się o tém uwiadomić mają, ale na żądanie, aby się zmiejsca swego nie ruszał, przystać nie może.

Z Paryża, dnia 1. Lipca

Rząd odebrał następujące doniesienie telegraficzzne:

Bajonne, dnia 30go Czerwca. — Miasto Walladolid poszło za przykładem Palencyi. Witorya i załoga tameczna powstały dnia 28. Czerwca; Gubernator i Szef polityczny udali się do Tolozy do Generała Hoyos. Garnizony Estelli i Guetaryi pronunciowały się. Szef polityczny z Guipuzcoa i municypalność San Sebastiani oświadczają, że Regenta do ostatka bronić będą. Lucena i Ubeda powstały. Regent przybył dnia 24. Czerwca do Rody, i udał się z wojskiem w dalszy pochód.

Perpignan, d. 30. Czerwca. — General Serrano i Deputowany Gonzalez Bravo przybyli dnia 28. Czerwca do Barcelony. Zurbano opuścił Cerwerę, a Castro założył tamże główny swój obóz. Dnia 27. oddalony był Regent od Walencyi już tylko o 12 leguas.

— — Junta barcelońska nie dała się zastraszyć groźbą, że miasto w perzynę obrócone być ma. Na żądanie Zurbany, aby z traktu do Barcelony powstańcy natychmiast zeszli, odpowiedziała następującą pompatyczną odezwą: »Barcelończykowie! Wspólny nasz nieprzyjaciel, dziki Zurbano, domaga się ustąpienia ze stanowisk, które zajmują wojska konstytucyjne i narodowe, grożąc, że jeżli woli jego nie spełnimy, natychmiast miasto bombardować każe. Najwyższa Junta, jako wierna reprezentantka uczuć waszych, zna wielkie i majestatyczne zadanie, któreście jéj poruczyli, a waszem bohaterstwém ożywiona, oświadcza: »»Wnuki Borellów i Berenguerów polegną, ale się nie poddadzą. Barcelończykowie, imie wasze będzie odtąd w równi z imieniem Numontinów, przypominać będzie w przyszłości czyn jeden z najśmielszych i najświetniejszych. Opuśćmy miasto, którego drzwi dzień i noc otworem nam stoją. Niechaj spalą domy nasze, bylebyśmy tylko na zgliszczach jego wolno oddychać mogli. Na patryotyczne nasze pieśni struchleją tyrani, okryci chańbą i sromotą. Niech żyje ustawa! Niech żyje Królowa! Niech żyje Junta Centralna! Śmierć Esparterze!«««

Ostatnie te słowa są piérwszém wydaniem wojny Esparterze, lubo oddawna już żadnéj nie podpadało wątpliwości, że jedynym celem powstania katalońskiego było, Xięcia Witoryi odepchnąć od steru rządu. Lud barceloński postanowił podobno na piérwszy wystrzał działowy z cytadeli powszechny na Monjuich szturm przypuścić, który zapalczywości tylu tysięcy mieszkańców kto wie czyby nie uległ. Tymczasem z odwrotem Zurbany z Cerwery i Leridy ustąpiło grożące co chwila niebezpieczeństwo. Przyczyny rzeczonego odwrotu dotąd niewiadome. Czy zaś Zurbano po połączeniu się z Generałem Seoane powtórnie się odważy zbliżyć do Barcelony, to przyszłość wykaże.

Z dnia 2. Lipca.

Depesze telegraficzne z Hiszpanii:

Z Bayonny, 1. Lipca. Regent przybył 25. do Albacete, wojsko i gwardye narodowe, które przeciw niemu powstały, cofnęły się do Las Penas de San Pedro. Regent powołał do siebe ministra spraw wewnętrznych. Brygadier Erma z Saragossy ma się z 4 batalionami z nim połączyć. Pan Lagasti mianowany został Szefem politycznym w Madrycie. Zamora oświadczyła się przeciw rządowi

Z Perpignanu, 1. Lipca. Gen. Ramon Narvaez prrybył 27. Czerwca do Walencyi. Junta Walencyi przyjęła usługi Generałów Narvaez i Concho i Brygadiera Pezuela. General Narvaez mianowanym został przez Juntę General-Kapitanem Walencyi i Murcyi; General Concha dowodzi pod nim; Brygadier Pezuela jest Szefem sztabu, a General Shelly dowódzcą konnicy. — Już dnia 29. Czerwca uorganizował Narvaez swoje wojsko, aby wyruszyć przeciw Regentowi, który był w Chinchilla. Kilka oddziałów, złożonych z liniowego wojska i gwardyi narodowéj, wyruszyło w różnych kierunkach. Dywizya Zurbany ob-

sadziła Leridę i okolice. Generał Seoane złączył się z Generałem Zurbano.

Z Walecyi, 21. Czerwca. — Jeden batalion 25 półku nawarskiego, który dla rekognoskowania wyszedł był z miasta, przeszedł wraz z Pułkownikiem swoim do Espartery.

Z Madrytu, dn. 25. Czerwca. — W stolicy spokojnie, wieść ta jednakżeż, że zaniechać musiano oblężenia Grenady dla dezercyi kilku batalionów i bateryi, wznieciła mocną obawę.

Z Bayonny, dnia 29. Czerwca. — Od dni kilku przychodzą w dość znacznéj liczbie zbiegi z pułków stojących w Nawarze i prowincyach baskijskich, na granicę, skąd ich częścią do środkowéj Francyi, częścią do legii cudzoziemskiéj w Algierze rozsyłają. Większa część obiera to drugie.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Szał serca i sposoby leczenia.

Eros (miłość) i mania (szaleństwo), spojone w starożytnéj greczyźnie w erotomanią nie dla tego zapewne, żeby je wiek XIX. uważał za jednoznaczne, wychodzą po polsku na szaleństwo miłosne, a delikatniéj na szał serca. — Ten szał serca ta erotomania, jest jedną z najniebezpieczniejszych chorób; — bo można być bez rąk i nóg, co częstokroć mężnego serca dowodzi; bo można nie mieć głowy nawet, co nie jest osobliwością, — ale wśród nieszczęść, które nas obarczają, wśród nadziei, która nam się uśmiecha, serce czyste, wielkie i do wznioślejszych dążące celów, jest potrzebą, koniecznością.

Otóż ustrzedz się erotomanii — dowód rozsądku; podać środki uzdrawiające — arcyfilantropia! — Nie mogą one w naszych ciężkich czasach pozostać własnością doktorów, co leczą pojazdami, szalami, brylantami, podróżami pod mniéj chmurne nieba, wcale się nie wdając w leroajady, homeopatje, morysonerje, prysznicomanje i t. d. Dobro cierpiących, ten dowcipny wykrzyknik teraźniejszości, niewinny jak jaszczureczka i jak ona mało użyteczny, wymaga tainości; — miłość zaś własna! ten niezmienny, odwieczny, pewnik, nakazuje wprowadzić w błąd naszych potomków, zmuszając ich uwierzyć, że w chwilach krytycznych dla kieszeni mieliśmy dla niéj sprawiedliwe względy.

Tak ważnemi przejęty powodami, na przekór doktorom i aptekom, podam receptę, która mniéj daleko będzie kosztować od papieru i wydruku tego artykułu.

Od czasów Orfeusza co w szale miłosnym poszedł do piekieł szukać swéj żony Eurydyki, swojéj żony!.... od tego przypadku, któryby teraz nie znalazł niezawodnie naśladowcy, erotomania mnóstwo naliczyła ofiar. — wiemy ile się mądry zapomniał Salomon; wiemy, że Arystoteles owoniał stopy żony kadzidłem, które tylko bogom palono; że Lukrecyusz filozof i poeta, gdy nie posiadł ukochanego przedmiotu, w rozpaczy odebrał sobie życie; że Seleukus umierał z miłości do macochy Stratoniki; że Perdykas pałał miłością dla Phili, ulubionéj własnego ojca; że Tasso, czuły Tasso nie mogąc się oprzeć wdziękom Eleonory dostał pomięszania zmysłów i t. p. — Otóż czas i doświadczenie dozwoliły mi bliżéj poznać erotomanią, a tém samém zbadać symptomata i postępy téj choroby.

Wnioski ogólne.

Szał serca nie jest wcale morbus epidemicus i nie udziela się powietrzem; jest on urojeniem miłosném, wypływem sympatyi nadzwyczajnéj i uściśnień także niezwykłych. Przez oczy chwyta za serce, udziela się duszy i elektryczną siłą wstrząsa cały układ człowieczy. W tém jedynie ma naturę dżumy, cholery i gryppy, iż nie na wszystkich napada. Podług Arholda Villeneuve jest chorobą wcale-noblessową, bo głównie modnisiów i zdandowane damy dotyka, zresztą płeć a szczególniéj wiek żadnéj nie stanowi różnicy. Owszem, mężczyzna kończąc lat 40. kobieta ujmując 10. z trzeciego krzyżyka jest w wielkiém niebezpieczeństwie. Gdyby zaś uwierzyć P. Terrand i przyjąć ją za sukcessyjną, niejeden szlachetny potomek, otrzymałby w spuściźnie szał serca, jak wielu odziedzicza suchoty, pedogrę, dumę...... i długi.

Oznaki choroby.

Głównie chory chce, ma się kochać, choć nie wie w kim i kogo. O ożenieniu nie myśli, bo porównywa żonę z oszczędno-modnéj damy suknią, w któréj materya choć spłowiała może uledz coraz nowemu krojowi. Gotów zakochać się w posągu jak Praxyteles, w drzewie jak Xerxes, w własnym cieniu jak Narcyz, wreszcie w kobiecie. W takim razie chory poglada melancholicznie, a w jego oczach ujrzeć można jakby wylitografowane dwa poetyczne wyrazy — litości!.. wzajemności!! Dla kochanki jest z największym szacunkiem i ani

uczynkiem, ani mową, ani nawet myślą względem niéj nie zgrzeszy. Pragnie w milczeniu, wzdycha w ukryciu, czuli się bez świadków, mówi zapłoniony, staje się niezrozumiały jak hieroglif, niezgłębiony jak traktat metafizyczny, połyka wiersze romantyczne, ma upodobanie w samotności, traci apetyt i pije ostre trunki (notabene w ukryciu, aby go nie pomówiono o bachusomanią, zmieniającą pacyentow w danajdowe oksefty.)

W towarzystwie jest w ciągłém roztargnieniu, a chociaż nie posuwa go do gruchotania gitar leżących na krzesłach, duszenia szpiców spoczywających po kanapach, nie jest jednak wolnym od przypadków. W czasie tańców depce zgrabniutkie nóżki klochowym obcasem a po drodze od nich obrywa falbany, roże i t. p. — Czuje chęć wielką do komponowania romansów i mazurów a zamiast nich, w trzyósemkowym takcie pisze requiem tak rzewliwe, jak pisałby Gluck, Mozart, Hejden i Weber, gdyby wiedzieli, że ich całość w miryadowych cząstkach samowolnie rozpożyczoną została.

Ma pociąg do poezyi, ale po zgryzieniu pióra, po zasypaniu swéj pracy strugą atramentu, unosi się nad kolosalnością myśli, którą pochłonęła czarna fala, służąca niejednemu wygodniéj do zatapiania cudzych jak do uratowania własnych płodów.

Z postępem choroby, jéj ofiara wytępia w sobie wesołość, zasępia się jak niebo przed ulewą, a często oczy jéj jak dwie deszczowe chmury kropią obfitemi łzami, wreszcie utraca resztę spokojności, a co gorsza.. apetytu; tajemna niespokośność pożera ją, zazdrość szarpie w drobniutkie kawałki, jak oszczerca poczciwe imie, ogień wewnętrzny zwęgla i wtedyto biedotka popełnia tysiączne zdrożności godne błędnorycerskich wieków, godne walecznego Don Quixota spętanego więzami arcypięknéj Dulcynei z Tobozo.

Środki uzdrawiające.

Środki moralne zapobiegające w pierwiastkowym zarodzie choroby przejście w zupełne szaleństwo, a raczéj ochraniające od wkwaterowania do domu obłąkanych są: niedozwolić komponowania muzyki, sklejania wierszydeł, czytania romansów przestraszających, gdzie kochankowie jęczą w więzieniach lub odbierają sobie życie w braku innéj broni nożyczkami. Werter, Marya, Dziady, Edmund i inne arcydzieła są to bezoary tak szkodliwą woń wydające, że erotomaniak wpada w odurzenie nic nie czujące, nic nie rozumiejące i słyszy tylko jakby dźwięki potłuczonego dzwonu »Maryo czyś ty nie chora?!, — strzały w uszach świszczą! — Puchu marny! wietrzna istoto!! gdybyś wziął martwy kamień dał pod głowę w trumnie, — a kysz, a kysz, a kysz!!«

Czytając mógłbyś sądzić w zapale, że jego kochanka jest Szarlotą a on Werterem, lękałby się jednak być Edmundem, gdyż do proszków z wodą ma antypatyą; o Gustawie ani myśleć, bo niepięknie być upiorem, zresztą długato ceremonia przychodzić corok na uczte Dziady, wystraszać księdza, trwożyć dzieci, chodzić z cyprysem, co rzeką łez podlany z listka wyrosł w drzewo i jak za powinność trzy razy przebijać się sztyletem.

Lecząc erotomanią można się trzymać zasady wasserkuru, tém więcéj, że przy oczekiwaniu błysku słońca jęczącego w niewoli lichwiarskiéj, lekarstwo Prysznica jest najtańsze. Gdy zaś chory postrzeże uśmiech kochanki, usłyszy wyraz miłość, pochwyci westchnienie choć nie do niego zaadressowane, (pacyenci tego rodzaju wszystko na swój awantaż tłumaczą), niech natychmiast połknie dobrą dozę wody, drugą porcyę przegrodzi traktatem o cierpliwości, zimnéj rozwadze, nadziei, zawartéj w kronice experymentalnéj, mamuni i papy swéj ulubionéj.

Dawniéj zamykano erotomaniaków do klasztorów, lecz ich ztamtąd wydefraudowano, tak że XIX. wiek w skuteczność tego lekarstwa nie wierzy. Teraz, można między dotkniętych szałem serca, jako środek zapobiegający rzucić bogactwa, tytuły, znaczenie. Wyrazy: krocie choćby tylko na papierze, dobra nawet z długami nad wartość, hrabia golutki jak skała, — mają dźwięczne brzmienie, a kto wie, może i wpływy magnetyzmowe.

Gdyby zaradcze środki tu przytoczone nie skutkowały, gdyby pacyent z kandytata do czubków chciał koniecznie zostać stałym mieszkańcem tego dobroczynnego zakładu, wtedy moje wiadomości lekarskie są za małe, gdyż jestem tylko doktorem in partibus, (co się znaczy bez pacyentów.

Ale wy! ludzie pełni światła, co głęboką nauką, niezmordowaną pracą i wieków doświadczeniem, niosąc bez żalu w ofierze. — Część własnego życia, przedłużacie choć na jedną chwilę jestestwo bliźniego; — wy! co jesteście tarczą zasłaniającą nas od srogich pocisków zawczesnéj śmierci; — wy! co na głos cierpiącéj ludzkości, spieszycie z równą skwapliwością, w złocone salony bogacza, który martwiejącą dłonią gotówby u nóg waszych wszystko swe złoto wśród ruin nędzy zbierane złożyć i zamienić na jeden dzień żywota, — jak

w brudną ciemnicę żebraka gdzie wkradający się promień słońca barłóg i łza wdzięczności odstrzela, łza co z każdą kroplą, padając na ziemię za was wsbija, i tam, tam każe wam szukać jedynéj nagrody za poświęcenie; — wy! aniołowie — stróże zdrowia naszego, wy! dla dobra ogółu zgłębiacie jak leczyć erotomanią posuniętą do obłąkania umysłu, ja więc ze czcią wam przynależną ustąpię z moją praktyką.

T. M. M.

Przeciszew.

Szkic historyczny 1701.—1709. przez Ad. An. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Piękna dziewica nie była samą, obok niéj drobiazgową może, ale zapewne miłą sercu zajęty rozmową, stał jéj narzeczony — jedynak starosty, Kazimierz z Bromierza. Czoło stolnika więcéj pochmurzyło się jeszcze. Znał serce dziewicy, wiedział, że ono z dawna biło dla tego, komu oddać miała rękę; nadto ta miłość była za jego wolą, za poradą nawet: uświęcić ją węzłem małżeńskim sam pierwszy zapragnął, lecz wahać się nie mógł. Jakkolwiek wyrok losu był srogi, nad siły jego nie był: skinieniem ręki zawezwał za sobą zdziwionego młodzieńca, i tak mu rzekł gdy się znaleźli w komnacie, którą niedawno starosta opuścił.

»Panie Kazimierzu! lat ci wkrótce dobiegnie trzydzieści, doszedłeś zatém wieku, w którym zdrowo o rzeczach sądzić winienneś, własne, jak na dobrego obywatela przystoi, mieć zdanie. Znasz stan kraju, wiesz, że król August opuszczony od najgorliwszych swoich stronników, chwieje się na tronie, że dumny Szwed głosi nową elekcyją i do niéj cały naród przyzywa; jakaż tedy chęć twoja? czy pójść za naszym monarchą, czy liczbę jego przeciwników powiększyć?«

Młodzian zarumienił się lekko. Chociaż żył w czasach pełnych zamieszań, w czasach, kiedy każdy szlachcic brał stronę, jaką mu własny interes lub powinność nakazywały, on ani pomyślał nawet, aby śród krzyżujących się zdań wybrać jakowe, w wirze burzliwych rozpraw wynaleść dla siebie skazówkę i bodziec w postępowaniu; jemu miłość tyle zabiérała czasu... potém związki rodu, biesiady i łowy sąsiedzkie. Nadto ciśniony wolą ojca, mógłże mieć własną? Odparł:

»Sprawa twoja Panie stolniku, czemu nie ma być i moją? Co uradzicie z Panem starostą przyjmę jak najchętniéj, a choćby przyszło do szabli dobycia, nie ulęknę się wcale: wszakże, dzięki ci, nie źle nią władam.«

Starzec lekko głową skinął: może inną, więcéj samoistną, rad był słyszeć odpowiedź. Wyrzekł posępnie:

»A gdyby drogi nasze całkiem różne były? Gdyby od lat dziecinnych skojarzeni z twym ojcem przyjaźnią, rozerwać ją teraz mieliśmy, różnych a wrogich sobie stron partyzanci — cóżbyś uczynił?«

Młodzieniec pobladł i wzdrygnął »i — to nie sposób« — wyjąkał.

»Tak jest przecież«, rzekł stolnik. Wsparł czoło na dłoni, kilka chwil milczał posępnie i dodał: »Panie Kazimierzu! posłuchaj słów moich, i wierzaj, iż co rzeknę, bolesne dla serca i duszy. Ojciec twój stronę szwedzkę ima, ja przeciwnie wiernym Augustowi chce zostać. Pojmujesz zatém, jaka niezmiérzona otchłań rozdziela dwa domy, dotąd braterstwem i sąsiedztwem związane; pojmujesz, że kiedy rodzice nieprzyjaciołmi zaciętémi będą, kiedy być może, że krew swoją muszą na placu boju rozlewać, dzieci ich nie mogą się łączyć, nie mogą w święte śluby małżeńskie wstępować. Powtarzam ci jeszcze: przykro mi jest, boleśnie dla serca rozdzierać ze wszystkiémi życzeniami serca: w jednéj chwili burzyć gmach pięknéj nadziei, pozbawiać własne dzieci szczęścia: bo czemuż taić mam — ona cię kocha; lecz tego chce straszny wyrok losu, honor — uledz im winienem.«

Młodzieniec zadrżał; słowa starca niszczyły wszystkie jego ułudy, rozdziérały serce. Powstał żywo z krzesła, jakby walcząc myśl jakąś, i oko jego zabłysło, twarz rzeźwy powlekł rumieniec, widocznie ocknęła się dusza z uśpienia. Młodzian dziecię, silną wolą przedzierzgnął się w człowieka; ujął rękę stolnika i mówił z zapałem:

»Panie! od dziecinnych lat, od kolébki nawet, nauczyłem się kochać ciebie, szanować twój charakter, iść za radami twojémi. Byłeś mi ojcem i więcéj niż nim nawet, bo kształciłeś rozum i serce, wskazałeś cel życia i powinności dobrego obywatela. Z kilku słów coś wyrzekł, pojąłem całą twą duszę, pojąłem ofiarę. Wiem dla czego stronę Augusta bierzesz? Panie, pozwól mi pójść za twym przykładem, pozwól służyć pod swym przywodem. Sprawa twoja jest sprawą mego serca i przekonania! innéj mieć nie chcę! Kocham Jadwigę: przecież nie żeby pozyskać jéj rękę, lecz aby godnym być ciebie, godnym obowiązków obywatela, chcę walczyć, chcę bronić naszego monarchę.«

Oko starca rozpłomieniło się radością. A więc

nie omylił się w wyborze życia dla siebie, męża dla jedynaczki swéj córki. Przycisnął szlachetnego młodziana do piersi, odparł mu jednak:

»Bóg widzi Panie Kazimierzu! że słowa, które wyrzekłeś, miłe są dla serca i duszy, w strapieniu mojém istotną pociechą. Bóg widzi, że kocham cię niby rodzonego syna, że dać ci tę nazwę, najmilszém było mojém życzeniem; przyjąć jednak ofiary, zgodzić się na twe postanowienie, jest istotném dla mnie niepodobieństwem. Masz ojca: on, nie ja, o losie twoim stanowić powinien, jego sprawa twoją być powinna; to obowiązek chrześciańskiego poczciwego syna! — O jedno tylko winienem cię prosić. Sprawa, którą biorę, czuję sam, zgubną będzie dla mnie, zgubną dla Jadwigi! Bolesne przeczucie gnębi pierś i serce. Panie Kazimierzu! nie zapominaj wtedy, że ona miała być twoją żoną, że ona cię kocha; jeżliś nie mógł być jéj mężem, bądź bratem, wspiéraj jak siostrę!«

Naprożno młodzieniec walczył postanowienie starca. Niezachwianym był on w swéj woli, pozwolił przecież raz jeszcze widzieć — pożegnać Jadwigę! — Któżby określił cierpienie dziewicy? nie uległa mu jednak. Kazimierz klął jéj niezachwianą i wieczystą miłość. Mogłaż mu nie ufać? — ona! w któréj sercu tyle było miłości, tyle wiary w cnotę — nieszczęsna!

Dwa lata ubiegło: straszny to był czas dla Lechii, początek tych klęsk, kjórym koniec stulecia nieodzowne rozwiązanie miał przynieść. Drogą od miasteczka Płońska ku Płockowi wiodącą, o chłodnym jesiennym wieczorze, spieszyło dwoje podróżnych: starzec lat pięćdziesięciu i młoda piękna dziewica. Oboje w grubych szatach wieśniaczych, oboje znużeni pieszą podróżą, skołatani cierpieniem duszy, więcéj jeszcze niż ciała.

Byli to: Stolnik Przeciszewski z swą córką. Starzec wierny przekonaniu swemu — Augusta wziął stronę, zawiązał na jego korzyść konfederacyą i zaciętą walką trapił hufce Karola. Lecz czyliż męstwo zdołało siłę przewalczyć? co więcéj, straszny wyrok Boga! Przed dwoma tygodniami w okolicach Pułtuska okrążony przez Szwedów, po zaciętéj bitwie uległ stolnik: towarzysze iego polegli lub w wszystkie rozpierzchli się strony, on sam przypadkowi tylko winien będąc ocalenie życia, z lubą córką, co mu nieodstępną była w niedoli, ścigany bezustannie od szwedzkiéj pogoni, ku pruskiéj przebierał się stronie.

Kraj, który teraz przechodził, znany mu był dobrze — bo wszakże jego rodzinny, posiadłości jego własne, dziedzictwo rodu od lat niepamiętnych, gdy je opuszczał kilkanaście miesięcy temu, były jeszcze piękne, zamożne i ludne: a teraz? — teraz rodzinny dworzec leżał w ruderze, wioski opustoszone, pola nieuprawne.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 8. Lipca 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$106\frac{1}{4}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{11}{12}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$141\frac{1}{2}$	$140\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Magdeburgsko-Lipskiéj	—	—	$169\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	—	$145\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{1}{4}$	$94\frac{1}{2}$
Kolei nadreńskiéj	5	—	$77\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	—	$127\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	114	—
Kolei Berl.-Szcz. E. *Lit. A.* .	—	—	120
dito dito *Lit. B.* .	—	—	120
dito dito odstępl. .	—	$115\frac{1}{2}$	$114\frac{1}{2}$